

Czytanki

o Maryi

DARIUSZ MICHALSKI SJ

31 powodów,
dla których
warto poznać
najbardziej
wyjątkową
Kobietę świata

Czytanki
o Maryi

© Mocni w Duchu
© Dariusz Michalski SJ
Łódź 2021

Nihil obstat: L.dz. 2021/05/NO/P
Za pozwoleniem
Przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej
Towarzystwa Jezusowego – Tomasza Ortmanna SJ
Warszawa, 6 kwietnia 2021 r.
Książka nie zawiera błędów teologicznych.

Redakcja
Joanna Sztudynger

Korekta
Kesja Lewandowska

Projekt graficzny i skład
Bogumiła Dziedzic

ISBN 978-83-65469-63-2

MOCNI W DUCHU – Centrum
90-058 Łódź, ul. Sienkiewicza 60
tel. 42 288 11 53
mocni.centrum@jezuici.pl
odnowa.jezuici.pl

Zamówienia:
tel. 42 288 11 57, 797 907 257
mocni.wydawnictwo@jezuici.pl
odnowa.jezuici.pl/sklep

Wydanie pierwsze
Druk i oprawa Drukarnia Wielkopolska

Wprowadzenie



Każdego roku podczas nabożeństw majowych w polskich kościołach i kapliczkach rozbrzmiewa Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny. Litanie ku czci Matki Najświętszej znane są już od średniowiecza. Ich autorzy wzorowali się najczęściej na pochodzącej z końca VI wieku Litaniu do Wszystkich Świętych. Samo słowo „litanie” oznacza w języku greckim prośbę. O co prosimy? Przede wszystkim o wstawiennictwo Matki Bożej za nami u swego Syna. Każda prośba skierowana do Matki Bożej wraz z konkretnym tytułem i zakończeniem „Módl się za nami” jest nie tylko prośbą o to, by Maryja w cudowny sposób przybliżyła nas do Jezusa, ale przede wszystkim – byśmy wpatrując się w postawę Maryi, rozważając sens danego wezwania, podążali przez życie drogą nawrócenia.

Mam nadzieję, że przybliżone w niniejszej publikacji tytuły Maryi z jednej strony pomogą nam lepiej zrozumieć ich głębokie przesłanie, które dla nas współczesnych mogło się już gdzieś zagubić. Z drugiej strony ufam, że pomogą nam odnieść je do konkretnych sytuacji życiowych. Kontemplując życie Matki Bożej przez pryzmat nadanych Jej tytułów, możemy popatrzeć

na swoje życie. Jak ja rozwiązuję problemy? Jak ja odnoszę się do innych ludzi? Jak ja przeżywam kryzysy swojej wiary?

Wierzę, że rozważając wezwania Litanii Loretańskiej, możemy odkryć bogactwo duchowości Matki Bożej, a zarazem znaleźć inspirację dla siebie. W ten sposób mamy szansę ponownie odkryć Maryję jako naszą Matkę, jako Matkę duchową. Każdy z nas na drodze wiary i codziennego życia potrzebuje zarówno matczynej czułości, jak i wzoru wytrwałości w obliczu różnorodnych przeciwności. Przechodząc przez poszczególne wezwania maryjne, z pewnością odnajdziemy w Maryi nie tylko matkę – kogoś, kto rodzi nas do życia, ale także mistrzynię i wzór – kogoś, kto heroizmem swego codziennego życia wyznacza kierunek i umacnia nas w podążaniu drogą do Boga.

1.

Święta Maryjo...



Spolszczone imię Maryja to tak naprawdę *Miriam*. Jest ono starożytnym imieniem hebrajskim nadawanym kobietom. Po raz pierwszy pojawia się w Biblii przy opisie historii Mojżesza. Tym imieniem została nazwana jego starsza siostra. Mówi o tym Księga Liczb: „Żona Amrama – Jokebed – była córką Lewiego, urodzoną w Egipcie. Z niej urodzili się Aaron i Mojżesz oraz ich siostra Miriam” (Lb 26,59).

Co dokładnie oznacza imię *Miriam*? Należy wziąć pod uwagę, że imię Mojżesz, a także inne lewickie imiona w Biblii są wyraźnie pochodzenia egipskiego, a nie hebrajskiego. Sugeruje to, że imię *Miriam* może mieć korzenie egipskie. Wówczas oznaczałoby „ukochana”, „napawająca radością”, a nawet „będąca upragnionym dzieckiem”. Określenia te wyrażają więc radość rodziców z długo oczekiwanego dziecka, które w końcu przychodzi na świat. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że tylko w polskim przekładzie Pisma Świętego w Księdze Rodzaju pojawia się słowo „wreszcie”, gdy nieznaną autor opisuje radość Boga ze stworzenia człowieka: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»” (Rdz 1,26).

Ten zabieg tłumacza Biblii Tysiąclecia, polegający na dodaniu słowa „wreszcie”, podkreśla ogromną radość Boga z długo oczekiwanego stworzenia człowieka: Adama i Ewy. Tak, Bóg bardzo cieszy się z człowieka, z ciebie i ze mnie! Imię Maryja byłoby więc dla każdego z nas przypomnieniem czy też odwołaniem się do ogromnej radości Boga z narodzin każdego z nas. To radość, której nie odkrywamy. Jakże wielu ludzi na świecie ciągle mówi: „Po co mnie Boże stworzyłeś? Przecież nie pchałem się na ten świat!”. Nie brakuje również tych, którzy wstępując w związki rezygnują z potomstwa, chcąc zaoszczędzić cierpień swoim przyszłym dzieciom „na tym okrutnym łez padole”. Widzimy, że jest to podważenie wspaniałego planu Stworzenia i Odkupienia, jaki Bóg ma w swoim sercu i który nadal realizuje. Rezygnując z cierpień i wybierając życie w świętym spokoju, tym samym rezygnujemy z największej radości: poznania Boga i wejścia z Nim w relację przyjaźni. Jakże bolesne musi być życie tych, którzy czują się przez Boga zmuszeni do egzystencji, a nie zaproszeni do życia. Każdy dzień stanowi wówczas ogromny ciężar cierpienia i niepewności, które trzeba dźwigać, nie do końca wiedząc po co.

Imię *Miriam* otrzymała Matka Jezusa. Jak pisze Marcin Majewski: „W grece transliterowano je jako $\mu\alpha\rho\iota\alpha\mu$ *Mariam* lub $\mu\alpha\rho\iota\alpha$ *Maria* – zgodnie zresztą ze zwyczajem utrwalonym już w Septuagincie. Poprzez formę grecką dochodzimy do znanej nam, rozpowszechnionej formy Maria. Choć dawnej w języku polskim imię to było zarezerwowane praktycznie tylko dla osoby Matki Bożej, dziś Maria to jedno z najbardziej popularnych polskich imion żeńskich, nadawane niekiedy właśnie

z myślą o tej szczególnej Patronce. Co ciekawe, jest to chyba jedyne imię żeńskie, które otrzymują także mężczyźni (jako drugie), np. Maksymilian Maria Kolbe czy Bronisław Maria Komorowski. Pod wieloma względami jest to imię wyjątkowe”¹.

Pierwsze wezwanie w Litanii Loretańskiej „Święta Maryjo” przypomina nam, że każdy z nas został stworzony przez Boga z miłości i zaproszony do miłości, czyli do... świętości. Warto w tym miejscu przypomnieć sobie znaczenie własnego imienia. Zazwyczaj kryje się w nim spisana podpowiedź dla naszej misji życiowej. Dlatego wspólnota Kościoła zaleca nadawanie imion chrześcijańskich, gdyż zawierają one w sobie wskazanie dobra i odniesienie do Boga. Dobrze podtrzymywać tę głęboką tradycję, a zarazem intuicję wspólnoty Kościoła, która przetrwała wieki, niekoniecznie ulegając nowoczesnym prądom mody.

Czy znasz znaczenie swego imienia? Jakie zaproszenie do dobra kryje się w nim? Pamiętam, że jakiś czas temu w czasie pielgrzymki śladami św. Andrzeja Boboli, w jej ostatnim dniu przypomniałem sobie niespodziewanie, że moje drugie imię to... Andrzej. Nie wiem, co przyświecało moim rodzicom, gdy wybierali je jako drugie imię dla mnie. Wiem jednak, jak ważne było moje poruszenie duchowe w kontekście powołania zakonnego i niejako potwierdzenia, że św. Andrzej Bobola pomaga mi i wspiera mnie na drodze, którą sam wcześniej przeszedł w szkole św. Ignacego Loyoli, na którą także i mnie Bóg zaprosił przed laty.

¹ Cytuję za: https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/wydawnictwom_sara_miriam.html (dostęp: 02.05.2020).

Święta Maryjo, módl się za nami. Za nami, którzy gubimy sens życia. Którzy zapominamy, że zostaliśmy zapragnieni i wymarzeni w sercu Boga jeszcze przed stworzeniem świata. Przypomnij nam, jak bardzo Bóg nas kocha, z jak wielką radością był przy naszym poczęciu i naszych narodzinach. Z jak wielką miłością spogląda dziś na każdą i każdego z nas.

Rezygnując z cierpień
i wybierając życie w świętym
spokoju, tym samym
rezygnujemy z największej
radości: poznania Boga
i wejścia z Nim w relację
przyjaźni.

8.

Matko Dobrej Rady...



Każdy z nas w jakimś momencie życia doświadcza zagubienia. Gdy stajemy w obliczu nieuchronnych wyborów, które przecież wcześniej czy później, mniejsze lub większe zawsze przed nami się pojawiają, możemy czuć się zdezorientowani. Jak podpowiada św. Ignacy Loyola, większość decyzji stanowią te, w których musimy dokonać wyboru pomiędzy mniejszym a większym dobrem. Przykładowo, gdy mamy do wyboru dwie oferty pracy, zastanawiamy się, którą z nich wybrać. Zakładając, że obie są godziwe i dobre, decydujemy, jakimi kryteriami się kierować, by wybrać tę, która będzie lepsza. Ale co to znaczy „lepsza”? I tu dochodzimy do osi przewodniej naszego życia. Zanim rozpoczniemy jakiegokolwiek rozeznawanie, szukanie odpowiedzi, co wybrać, co będzie lepsze, warto przypomnieć sobie cel, dla którego żyjemy i dla którego zostaliśmy stworzeni. Święty Ignacy Loyola opisuje go w następujących słowach:

„Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony.

Z tego wynika, że człowiek ma korzystać z nich w całej tej mierze, w jakiej mu one pomagają do jego celu, a znów w całej tej mierze winien się od nich uwalniać, w jakiej mu są przeszkodą do tegoż celu. I dlatego trzeba nam stać się ludźmi obojętnymi, nierobiącymi różnicy w stosunku do wszystkich rzeczy stworzonych, w tym wszystkim, co podlega wolności naszej wolnej woli, a nie jest jej zakazane lub nakazane, tak, byśmy z naszej strony nie pragnęli więcej zdrowia niż choroby, bogactwa więcej niż ubóstwa, zaszczytów więcej niż wzgardy, życia długiego więcej niż krótkiego, i podobnie we wszystkich innych rzeczach. Natomiast trzeba pragnąć i wybierać jedynie to, co nam więcej pomaga do celu, dla którego jesteście stworzeni” (ĆD 23).

W powyższych słowach św. Ignacy Loyola przypomina nam, że każdy z nas urodził się w jednym jedynym celu: aby wypełnić wolę Bożą, i w ten sposób dojść do zbawienia. To zbawienie jest celem. Środkami są wszystkie rzeczy stworzone. Mamy z nich korzystać w takiej mierze, w jakiej nam pomagają. Tak więc okazuje się, że np. wypoczynek jest sam w sobie rzeczą dobrą. Czy jednak odpoczynek po odpoczynku jest nadal dla mnie dobry? O tym, co wybrać, decyduje po pierwsze cel, do którego dana rzecz mnie prowadzi. „Czy rzeczywiście prowadzi mnie do zbawienia? Czy tylko do samej przyjemności? W jakiej mierze powinienem z danego środka – w tym przypadku z odpoczynku – korzystać? W jakiej ilości? Czy teraz, czy może później?”.

Na drodze tych pytań, które przecież musimy sobie stawiać, by dobrze wybierać, a w konsekwencji żyć dla Boga, potrzeba nam wsparcia w drugim człowieku. Sam św. Ignacy Loyola

skarżył się, że w początkowej fazie swego nawrócenia nie znalazł człowieka duchowego i doświadczonego, z którym mógłby porozmawiać na trapiące go tematy.

Bóg, wiedząc, że każdy z nas potrzebuje pomocy, przewodnika i autorytetu, wskazuje na Maryję. Jej to właśnie przysługuje tytuł Matki Dobrej Rady. Ma on podwójny sens. Wynika po pierwsze z faktu, że Maryja jest tą, która urodziła zapowiadanego przez proroka Izajasza „Przedziwnego Doradcę”, na którym spoczywa Duch Pański. Ten tytuł przypomina nam, że Bóg nie zostawia nas bezradnymi. Cieszy Go nieustanne wspieranie nas, lecz z całym poszanowaniem naszej wolności. Jezusa, jako Przedziwnego Doradcę, każdy z nas może przyjąć lub odrzucić. On nikogo do niczego nie zmusza. Szanuje naszą wolność. A jednak, gdy Go słuchamy, dokonują się niesamowite rzeczy. I tu właśnie Maryja prezentuje się jako Ta, która po prostu uczy nas słuchać Jezusa, bo wszystko, co On chce nam powiedzieć, jest dla nas dobre. Maryja jako Matka Dobrej Rady w szczególny sposób widoczna jest w Kanie Galilejskiej, gdy jako pierwsza dostrzega brak wina na weselu. I udziela dobrej rady sługom, którzy mają napełnić kamienne stągwie wodą: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Zachęca do działania, którego sens jest jeszcze niewidoczny, ale w które warto się zaangażować, gdyż przewodzi mu Jezus, a pod Jego przewodnictwem niechybnie dojdziemy do zbawienia, czyli wiecznego dobra.

Maryja stała się Matką Dobrej Rady także dlatego, że była kobietą kontemplacji. Trzykrotnie św. Łukasz Ewangelista podkreśla,

że postawą Maryi jest rozważanie. Czyni to w czasie Zwiastowania, gdy rozmyśla, co mają znaczyć słowa anioła (por. Łk 1,29). W czasie narodzin Jezusa, widząc pokłon pasterzy: „Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). I po raz trzeci po odnalezieniu Jezusa w świątyni i powrocie do Nazaretu, gdy Maryja „chowala wszystkie te sprawy w swym sercu” (Łk 2,51). To właśnie dlatego, że stała się uważna, że rozważała to, co widziała, stała się mądra w oczach Boga.

Matka Boża umie rozpoznać, co jest dla nas dobre, i chce na tę samą drogę rozważania nas zaprosić. Chce być naszą przewodniczką i udzielać nam zbawiennych rad. Uczmy się od Niej postawy kontemplacji, uważności i modlitwy. Wszystkie one pomogą nam dojść do „dobrej rady”. A także pozwolą być wsparciem w podejmowaniu dobrych decyzji dla tych, którzy będą szukać pomocy także i u nas.

Zanim rozpoczniemy
jakikolwiek rozeznawanie,
szukanie odpowiedzi,
co wybrać, co będzie lepsze,
warto przypomnieć sobie cel,
dla którego żyjemy i dla którego
zostaliśmy stworzeni.

9.

Matko Stworzyciela, Matko Zbawiciela...



Te dwa tytuły Maryi mogą wydawać się trochę na wyrost. Szczególnie pierwszy z nich: bo w jaki sposób Maryja, która sama została zrodzona w stworzonym świecie, może być Matką Tego, który Ją stworzył? Niech odpowiedzią na to pytanie będzie prześledzenie historii stworzenia.

Zacznijmy od tego, że Jezus rzeczywiście jest Stworzycielem Świata. W Księdze Rodzaju czytamy, że po stworzeniu całego świata: „Wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»” (Rdz 1,26). Zwróćmy najpierw uwagę na słowo „wreszcie”, którego nie ma w oryginalnym tekście. Jest ono dodatkiem od tłumacza, ale podkreśla intencję Boga: ogromne pragnienie stworzenia ludzi, stworzenia ciebie i mnie! Tak jakby Bóg nie mógł się doczekać człowieka! Następnie zauważmy, że zdanie to ma liczbę mnogą: „Uczyńmy (...) podobnego nam”. O kogo chodzi? O całą Trójcę Świętą. Każda z Osób Trójcy Świętej: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty jest Stworzycielem. Każda z Osób zapewne ma też swoje specyficzne

zadanie i rolę w procesie stwarzania. To, że Jezus jest Stworzycielem, zaznaczył już św. Jan w Prologu swej Ewangelii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1,1-3). Słowo, czyli *Logos*, to Jezus Chrystus. On był na początku i od początku stwarzał. Stworzył też ciebie. Jest to zarazem odpowiedź na pytanie, gdzie jest twoje źródło – skąd pochodzisz i jak możesz się odnowić. A nawet odrodzić – w Jezusie Chrystusie, w każdej modlitwie, w której rozważasz słowo Jezusa Chrystusa.

Ale powróćmy do pytania: „Jak wytłumaczyć, że Maryja jest Matką Stworzyciela?”. Ten tytuł odnosi się do Jej ziemskiego życia. Bóg w tajemniczym planie zbawienia zgodził się na to, żeby powierzyć los swego umiłowanego Syna opiece i wychowaniu Maryi. Zgodził się, że Jezus będzie miał ziemską Matkę, jak również ziemskiego opiekuna – św. Józefa. Jak wielkie to dowartościowanie macierzyństwa, którego my często nie rozumiemy i nie szanujemy. Jak często o kobietach, które poświęcają się wychowaniu dzieci, mówimy, że... nigdzie nie pracują! A może to właśnie one podejmują największy i najważniejszy trud: ludzkie wychowanie, doprowadzenie dziecka do tego, by stało się dorosłym mężczyzną, dorosłą kobietą. Nie tylko dorosłym, ale też i odpowiedzialnym człowiekiem. I Bóg ten proces powierzył Maryi. Jezus Chrystus, wielki Stworzyciel, podlega Maryi – stworzeniu. Zaznaczył to wyraźnie św. Łukasz Ewangelista, gdy po odnalezieniu w Świątyni Jezus powrócił do Nazaretu i był poddany Maryi i Józefowi (por. Łk 2,51). Jakże to ważna dla nas wskazówka, gdy dopada nas duma czy buta

i nie chcemy być nikomu poddani, chcemy sami o wszystkim decydować w imię... no właśnie, w imię czego? Słowo „posłuszeństwo” źle się dziś kojarzy. Niestety nawet w zakonach traci swą moc.

Istnienie każdego z nas przypomina nam, że jest ono możliwe nie tylko dlatego, że Bóg na początku świata zainicjował procesy życiowe, że nadał naturze rytm funkcjonowania. To ważny bodziec potrzebny do zaistnienia życia. Warto jednak zwrócić uwagę, że stwarzanie nas w pewnym sensie ma miejsce cały czas. Oddychanie, tętniąca krew w żyłach, różne procesy fizjologiczne... to wszystko może w nas funkcjonować, dlatego że jesteśmy nieustannie podtrzymywani Bożą łaską, czyli miłością pełną życzliwości i życia. Lubię myśleć, że każdy człowiek, który się porusza, uśmiecha, biega, śpi... jest dowodem na istnienie Boga. Gdyby Bóg przestał istnieć, wtedy to samo spotkałoby i nas. Jest On podtrzymującą każdego z nas Osobą pełną Energii, Relacji, Przepływu, które powszechnie nazywamy Miłością.

Zatrzymajmy się jeszcze nad drugim wezwaniem: Matka Zbawiciela. Po pierwsze warto uświadomić sobie, że oba wezwania niejako obejmują całą historię Zbawienia. Od chwili stworzenia aż po moment odkupienia. Kościół wierzy i naucza, że choć dzieło stworzenia było wielkie, to jeszcze większe było dzieło odkupienia, gdyż wymagało od Boga... cierpienia. Maryja odgrywa w tym dziele szczególną rolę, która została zapowiedziana już na samym początku w przywołanej Księdze Rodzaju. Gdy po grzechu pierworodnym Adam i Ewa zrzucają na siebie winę, a potem na szatana, Bóg zwraca uwagę na to,

przez kogo dokona się odkupienie: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie [szatana] i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Fragment ten nazywany jest Protoewangelią, czyli zapowiedzią Ewangelii – dzieła zbawienia, które wypełni Jezus z pomocą niewiasty – Maryi. I tak się dzieje. Maryja staje się Matką Zbawiciela. Dlatego tak bardzo jest znienawidzona przez szatana. Bo stała się drugą Ewą, która w pełni odpowiedziała na Boże wezwanie, wypełniła całkowicie Jego wolę. Dzięki swemu posłuszeństwu: od Zwiastowania aż po krzyż swego Syna, jest wierna Bożemu powołaniu na drodze macierzyństwa, a przez Jezusa staje się Matką zbawienia każdego z nas. Tak jak Jezus trzyma się nad zbawieniem twoim i moim, tak przy każdym z nas stoi Matka i wspiera ciebie i mnie na drodze do zbawienia. Na drodze do pełnego powrotu do Boga. Jest więc Matką Zbawiciela, a co za tym idzie, jeśli tak można powiedzieć – Matką twojego zbawienia.

Tak jak Jezus trzyma się nad
zbawieniem twoim i moim,
tak przy każdym z nas stoi Matka
i wspiera ciebie i mnie
na drodze do zbawienia.

24.

Królowo Aniołów...



Ten tytuł Maryi zachęca nas do przypomnienia sobie roli aniołów w naszym życiu. Wiemy, że aniołowie zostali stworzeni przez Boga jako byty duchowe. Jedną z interpretacji przekonuje, że gdy Bóg oznajmił aniołom, że chce stworzyć człowieka, wśród aniołów powstał rozłam. Część pod wodzą Michała chciała służyć Bogu i jego stworzeniu – człowiekowi. A druga część pod wodzą Lucyfera zbuntowała się w swej wolności, wypowiadając słynne: *non serviam* – nie będę służyć. Wydarzenie to opisuje Księga Apokalipsy. Zwraca uwagę, że w duchowej walce Maryja stoi ramię w ramię z aniołami po stronie Boga: „I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła Syna – Mężczyznę, który wszystkie narody będzie paść różgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni. I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł” (Ap 12,4-8).

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że piekło, do którego został strącony szatan, nie powstało z myślą o człowieku, ale właśnie z myślą o złych duchach. Przypomina o tym Ewangelia Mateusza opisując scenę Sądu Ostatecznego, gdzie Jezus zwraca się do tych, którzy Go nie rozpoznali w drugim człowieku: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41). Jest to wyraźne stwierdzenie, że piekło powstało z myślą o diable, nie o człowieku! Warto pamiętać o tym, bo przecież Bóg nie pragnie naszego potępienia, a wręcz przeciwnie – czyni ze swej strony wszystko, aby nas przed piekłem uratować.

Dlatego właśnie daje nam Maryję – Królową Aniołów. Ten tytuł uświadamia nam, że tak jak w ziemskich warunkach, tak i w niebie Maryja ma władzę nad aniołami. Są Jej podlegli. Królowanie Maryi oznacza, że może Ona posyłać do nas anioły dla naszego dobra duchowego, dla nawrócenia i dla ochrony naszego życia. Może nimi się posługiwać tak, jak Bóg posłużył się Aniołem Gabrielem, przez którego przekazał Jej zaproszenie do stania się Matką Syna Bożego. Jednocześnie zapewnił Ją: „Moc Najwyższego osłoni Cię”. A więc Maryja, Królowa Aniołów, przypomina nam o istnieniu świata aniołów. Dalej zapewnia, że jest ich królową, ponieważ sama podjęła duchowe zmagania i odniosła pełne zwycięstwo. Jest tą, która w tej walce przewodzi. Jest również człowiekiem, którego Szatan nie zdołał pokonać. Dlatego diabeł tak bardzo Jej nienawidzi. A my przez Jej wstawiennictwo doświadczamy duchowego wsparcia, bez którego nie możemy o własnych siłach odnieść zwycięstwa nad złym duchem.

Warto pamiętać, że życie na ziemi to nieustanna walka duchowa. Święty Ignacy Loyola nazywa tę doczesną wspólnotę Kościołem wojującym (por. *ĆD* 352). Aniołowie zdecydowanie przynależą do grupy wojowników duchowych. Ignacy w „Kontemplacji dla uzyskania Miłości”, która wieńczy całe *Ćwiczenia duchowe*, zaprasza, aby „widzieć siebie, jak stoję przed obliczem Boga, Pana naszego, przed aniołami i świętymi, a oni wstawiają się za mną” (*ĆD* 232). Aniołowie więc mają do wykonania w stosunku do nas konkretną pracę duchową: wstawianie się za nami.

Na drodze naszej duchowej pielgrzymki do nieba napotykamy na różne przeszkody i zasadzki zastawiane przez złego ducha. Dlaczego? Otóż przez swój bunt i w konsekwencji bycie strąconym do piekła szatan stracił największy przywilej, jaki posiadał. Była nim niezwykła bliskość z Bogiem. Szatan obecnie jest zazdrosny o to, czego sam nie ma. Dlatego dołoży wszelkich starań, byśmy i my nie starali się o zażyłość z Bogiem. On jej nienawidzi. O to właśnie toczy się walka. Bóg wspiera nas nie tylko swoją osobistą siłą i mocą – powołuje również dla naszej obrony istoty duchowe. Warto w tym miejscu przypomnieć sobie prawdę, że każdy z nas ma swojego osobistego Anioła-Opiekuna. Jest nim Anioł Stróż. Jak często uciekasz się do niego, prosząc o pomoc i obronę? A może uznałeś już, że dziecięca modlitwa „Aniele Boży, Strózu mój...” to przeszłość i raczej mrzonka niż głęboka prawda o duchowym świecie, w którym jesteś zanurzony?

Spis treści

Wprowadzenie.....	5
1. Święta Maryjo.....	7
2. Święta Boża Rodzicielko.....	11
3. Matko Chrystusowa, Matko Kościoła.....	15
4. Matko Łaski Bożej.....	19
5. Matko Miłosierdzia.....	23
6. Matko Nieskalana, Matko Najczystsza, Matko Dziewicza, Matko Nienaruszona.....	27
7. Matko Najmilsza, Matko Przedziwna.....	32
8. Matko Dobrej Rady.....	37
9. Matko Stworzyciela, Matko Zbawiciela.....	41
10. Panno Roztropna.....	45
11. Panno Czcigodna, Panno Wsławiona.....	50
12. Panno Można, Panno Łaskawa, Panno Wierna.....	54
13. Zwierciadło Sprawiedliwości.....	59
14. Stolicę Mądrości.....	64
15. Przyczyno Naszej Radości.....	68
16. Przybytku Ducha Świętego, Przybytku Chwalebny, Przybytku Sławny Pobożności.....	72

17. Różo Duchowna, Królowo Różańca Świętego.....	77
18. Wieżo Dawidowa.....	82
19. Wieżo z kości słoniowej.....	87
20. Domie Złoty, Arko Przymierza	92
21. Bramo Niebieska, Gwiazdo Zaranna	97
22. Uzdrawienie Chorych, Uciezko Grzesznych, Pocieszycielko Strapionych.....	101
23. Wspomożenie Wiernych.....	106
24. Królowo Aniołów	110
25. Królowo Apostołów.....	115
26. Królowo Męczenników, Królowo Wyznawców.....	120
27. Królowo Dziewic, Królowo Wszystkich Świętych, Królowo bez zmyzy pierworodnej poczęta	125
28. Królowo Wniebowzięta.....	130
29. Królowo Rodzin	135
30. Królowo Pokoju	140
31. Królowo Polski.....	145
Zakończenie	150